

# Barbara Noworolska

---

## Wacław Sieroszewski – człowiek niepokorny

---

Niepodległość i Pamięć 23/3 (55), 361-368

---

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

## Wacław Sieroszewski – człowiek niepokorny

W zamyśle książka ta, jak wskazuje tytuł, miała być biografią pisarza, o którym Andrzej Lam w pracy *Literatura Polska. Przewodnik encyklopedyczny* pisze: „Był postacią popularną, do czego przyczyniła się atrakcyjność jego utworów, jak i legendarny niemal życiorys socjalisty, zesłańca, podróżnika, żołnierza i działacza...”<sup>1</sup>. Tytuł wydawnictwa wyraźnie nawiązuje do tych określeń. Dobrze dobrany podkreśla barwność i energię postaci, zaś fotografia na okładce pokazuje człowieka, którego twarz ujawnia pewne sprzeczności. Dobrotliwemu uśmiechowi starszego pana zdają się przeczyć oczy patrzące na świat uważnie, jakby z odrobiną sceptycznej zadumy i ironicznego dystansu, zaś staroświeckie binokle podkreślają przynależność portretowanego do inteligenckiej elity.

Praca jest obszerna, podzielona na 24 rozdziały, opatrzona ponadto podwójną przedmową i posłowiem. Ma starannie przygotowane indeksy osobowe, przypisy, kalendarium oraz obfitą bibliografię. Technicznie jest bez zarzutu – staranna adiustacja, dobra korekta, dobrze dobrany materiał

ilustracyjny, a znakomita jakość fotografii wskazuje, iż Iskry są wydawnictwem z najwyższej półki.

Treść tomu w warstwie biograficznej nie rozczarowuje. Wacław Sieroszewski żyje na tych kartach, zmagając się z sierocym i więziennym losem, z panującymi na zesłaniu warunkami, tak różnymi od europejskich. Te trudy codziennego życia w surowym klimacie, walka o biologiczne przetrwanie nie stanowią jednak istoty owego życiorysu. Autora książki wyraźnie nie fascynuje umiejętność zdobywania pokarmu, obrony przed głodem czy mrozem, niezwykajna zaradność życiowa zesłańca, ale coś zupełnie innego, a mianowicie walka młodego człowieka z ogarniającym Europejczyków depresyjnym przygnębieniem podczas długich syberyjskich nocy. Ową depresję 20-letni Polak pokonuje w niecodzienny sposób. Jest to rodzaj buntu przeciw biernemu istnieniu, przeciw oddaleniu od ojczyzny, przeciw pozostawianiu poza historią, bo tundra i tajga to obszary należące wyłącznie do natury, poza polityką i poza dziejami kreowanymi przez człowieka. Tęsknotę, a zarazem refleksję, budzi w Wacławie Sieroszewskim widok klucza żurawi lecących na zachód. Andrzej Sieroszewski przywołuje w tomie

<sup>1</sup> A. Lam, *Wacław Sieroszewski*, [w:] *Literatura Polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 2, Warszawa 1985, s. 359.

wspomnienia dziadka, jego myśli: „Lecą do mojej ojczyzny! Uprzymniłem sobie z niebywałą do tej pory siłą, jak daleko, jak strasznie daleko jestem od niej. Nie ujrzę jej już pewnie! I nic nie pozostanie po mnie. Nikt nigdy nie dowie się, com tu przemyślał i przecierpiał! A przecież takie to wszystko inne, takie po swojemu piękne i niezwykle”<sup>2</sup>. Buntując się przeciw pozostawianiu poza czasem historii i rodzimej kultury postanawia nie umierać anonimowo wśród lodów, nie godzić się na zesłanie jako na własną śmierć cywilną. Przynajmniej nie wszystek umrzeć. Ocalić siebie samego od zapomnienia. Podejmuje próbę utrwalenia własnych myśli, obserwacji, emocji wreszcie. Choć postanowienie to powstaje pod wpływem emocji, to jednak refleksja o przyszłości, niezgoda na niewolę, są motorem tej decyzji. Jest to bardzo trudna próba – zesłańcowi brakuje wykształcenia, słownictwa, czytania, wreszcie przyborów do pisania, atramentu, papieru – słowem wszystkiego, co jest niezbędne do utrwalenia słowem oglądanego świata, tak różnego od ziemiańskiego kręgu rodzinnego. Ten kontrast jest dla Wacława bodźcem do, jak słusznie zauważa Andrzej Makowiecki, „próby zro-

---

<sup>2</sup> A. Sieroszewski, *Wacława Sieroszewskiego żywot niespokojny*, Warszawa 2015, s. 74.

zumienia »innego«<sup>3</sup>. I dodajmy – do podzielenia się tą wiedzą z europejskim otoczeniem.

Andrzej Sieroszewski, wnuk pisarza, tych trudności, z których zdawał sobie sprawę zesłańca, nie przemilcza. Uważa równocześnie, iż w tym momencie, w podjętym w roku 1883 na dalekiej Syberii postanowieniu narodził się polski pisarz. Ukazuje jak intelekt pomaga przezwyciężyć trudności, jak zostaje wymyślony zesłańczy atrament, jak pióra dzikich gęsi zastępują te domowe. Cytuje fragmenty listów Wacława do siostry Pauliny pracującej w redakcji „Prawdy” Świętochowskiego, pokazuje głód polskiej książki i wiadomości z kraju trapiące zesłańca, jego prośby o książki. Wacław Sieroszewski jako pisarz, który chce walczyć o swoje istnienie w kulturze, staje się wnukowi humaniście, tłumaczowi literatury węgierskiej i historykowi literatury, znacznie bliższy i bardziej interesujący. Stopniowo biografia przemienia się w monografię twórczości autora powieści *Na kresach lasów*, a właściwie w coś ważniejszego – w historię kultury polskiej końca XIX i pierwszej

---

<sup>3</sup> A. Makowiecki, *Proza syberyjska Sieroszewskiego w perspektywie interkulturowej*, [w:] *Wacław Sieroszewski, zesłańca – etnograf – literat – polityk*, pod red. A. Kuczyńskiego i M. Marczyka, Wrocław 2011, s. 86.

połowy XX wieku i przyczynek do życia intelektualnego Rosji końca XIX wieku. Dowiadujemy się na przykład o działalności Cesarzowskiego Towarzystwa Geograficznego i jego otwarciu na rzeczy nowe oraz o życzliwości dla autorów prac naukowych, bez względu na ich status społeczny i narodowość. To dzięki uczonym należącym do tego grona Sieroszewski może wrócić do kraju, a także uniknąć ponownego zesłania.

Po powrocie włącza się z entuzjazmem w nurt życia towarzyskiego i intelektualnego. Uczestniczy na przykład w spotkaniach grodzieńskich z Elizą Orzeszkową, Marią Konopnicką, Wilhelminą Zyndram-Kościałkowską i przyjaciółką Orzeszkowej i Konopnickiej, malarką Marią Dulębianką. Andrzej Sieroszewski słusznie zauważa, iż do literatury i życia kulturalnego wchodził człowiek, „który poznał życie jak mało kto, wszechstronnie i namacalnie. (...) Z takim wprost bezcennym skarbem życiowego doświadczenia zaczynał pisać swoje książki, wracał do świata cywilizowanego<sup>4</sup>. Akt twórczy był więc dla Wacława Sieroszewskiego udokumentowaniem polskiej i europejskiej przynależności kulturowej. Płaszczyzną, z której można było docenić odrębność i inne piękno za-

równo natury, jak i kultury tamtejszych ludów.

Zwróćmy uwagę, iż poprzez siostrę zesłańców włączał się niejako w główny nurt polskiego pozytywizmu. Papieżem tego kierunku nazywano przecież naczelnego redaktora „Prawdy” Aleksandra Świętochowskiego. Inna pozytywistka, Eliza Orzeszkowa o pisarstwie „Sirki”<sup>5</sup> wyrażała się pochlebnie od chwili publikacji pierwszych jego opowiadań. Wnuk pisarza Andrzeja, nie tylko tłumacz literatury węgierskiej, ale i jej wykładowca na Uniwersytecie Warszawskim, słusznie zauważa, iż włączeniu metody naturalistycznej z techniką impresjonistyczną w „wyrazistości szczegółu z ruchem światła i koloru, dostrzegania w najbardziej egzotycznych zjawiskach wartości uniwersalnych”<sup>6</sup> tkwi jądro pisarstwa Wacława Sieroszewskiego. A przecież naturalizm, według badań Janiny Kulczyckiej-Saloni, to następny stopień realizmu<sup>7</sup>. Kontakty osobiste z Orzeszkową i jej środowiskiem artystycznym –

<sup>4</sup> A. Sieroszewski, op. cit., s. 122.

<sup>5</sup> Wacław Sirko, to pseudonim Wacława Sieroszewskiego, używał go chcąc uniknąć represji, jakie groziły zesłańcom za działalność publicystyczną i literacką.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 122

<sup>7</sup> J. Kulczycka-Saloni, *Literatura polska lat 1876–1902 a inspiracja Emila Zoli*, Wrocław 1974.

czasem burzliwe – zapewne utwierdziły początkującego pisarza w jego artystycznym *emploi*. A opinia jego wnuka, wrażliwego estety, jest rzeczywiście kluczem do interpretacji utworów autora *Na kresach lasów*.

Interesujące są lata spędzone przez Waława Sieroszewskiego w Zakopanym i późniejsze, gdy za namową Stefana Żeromskiego przeniósł się do Paryża, który okazał się, o dziwo, dużo tańszy od ówczesnej podtatrzańskiej wioski. Mieszkanie paryskie nie dość, że tańsze, było większe i prawie luksusowe. W stolicy Francji utrzymywał pisarz kontakty z Polonią, zarówno z tą mieszkającą na wyspie świętego Ludwika, jak i tą z dzielnicy Batignolles. Należał do koła artystycznego zgrupowanego wokół rzeźbiarza Cypriana Godebskiego, podobnie jak Władysław Reymont i Zenon Przesmycki. Utrzymywał również kontakty z grupą młodych twórców osiadłych w okolicach Montparnasse, tam spotykał Żeromskiego i Andrzeja Struga. Tę część życia pisarza, trochę lżejszą, opisuje wnuk ze znakomitą znajomością ówczesnych francuskich realiów, ale i rodzinnych wspomnień. Przykładem wizyta wuja jego żony Stefanii i przejażdżka z synami pisarza takśówką – wówczas nowością techniczną – po Paryżu.

Było we Francji więcej czasu na życie rodzinne, na wymyśla-

ne i odbywane z synami ćwiczenia skautowskie i wprawki rycerskie na podparyskich błoniach. Gimnazjalna nauka chłopców i studia żony na Sorbonie, które przydadzą się w Polsce, uczestnictwo w organizowanych przez Polonię obchodach, jak na przykład 50. rocznica śmierci Joachima Lelewela wpisywały „Sirkę” w życie kulturalne paryskiej Polonii. Był tam bardzo ceniony skoro, obok Żeromskiego i Struga, został wybrany do komisji konkursu na najlepszą biografię romantycznego historyka. Przebieg uroczystości opisał młody wówczas Kaden-Bandrowski, który wtedy pierwszy raz zetknął się z autorem książki *Dwadzieścia lat w kraju Jakutów*.

Wybuch I wojny światowej zastał Waława Sieroszewskiego i jego żonę w Galicji. Z Truskawca, gdzie leczył stawy, wyrwał się pisarz na spotkanie Związku Strzeleckiego. W nocy z 1 na 2 sierpnia w krakowskiej kawiarni Esplanada zaczął obradować sztab polskich oddziałów. Sieroszewski dostał mundur prostego strzelca i kupił sobie porządny karabin Manlichera. Ale znajomość z Piłsudskim nie zaowocowała przywilejami. Przywołane wspomnienia pisarza i relacja Kadena mówią o pracy w kuchni, o sprzątaniu kwater. Wkrótce potem musiała ruszyć propaganda legionowa i do tej pracy skierowano „Sirkę”. Ublagał jednak wodza i poszedł

na front. Z piechoty legionowej przeniósł się do kawalerii Władysława Beliny-Prażmowskiego, wziął udział w rajdzie Pierwszej Kadrowej.

Ta część książki rzetelnie oddaje początek legionowych przygód niemłodego już pisarza. Rok 1918 zastaje go w Warszawie, gdzie mieszkanie jego rodziny staje się centrum działań propagandowych Legionów Piłsudskiego. Te początki tworzenia zrębów Rzeczypospolitej są przedstawione wiernie faktograficznie, a zarazem interesująco, gdyż wzbogacają naszą wiedzę o nieznaną epizody zachowane w rodzinnych wspomnieniach. Natomiast wydaje się, że część książki poświęcona dwudziestoleciu międzywojennemu ma zmienione proporcje. Więcej uwagi biograf poświęcił udziałowi Wacława w polityce, w tworzeniu instytucji, co prawda także związanych z literaturą, jak na przykład Akademii Literatury, działaniom administracyjnym, a mniej samemu środowisku literackiemu i bujnemu życiu literackiemu Warszawy owego czasu. Nie ma wzmianki o Skamandrytach, Kwadrydze, grupie Przedmieście, o kabaretach warszawskich, o Apolonii Gojawczyńskiej. Nawet Zofia Nałkowska pojawia się tylko na fotografii jako uczestniczka jubileuszowego bankietu albo jako prelegentka wakacyjnej Akademii Sztuki. Autor biografii wymienia twórców

biorących w niej udział – obok przedstawicieli pokolenia starszego występowali pisarze jak Michał Choroński czy Jarosław Iwaszkiewicz.

Brakuje omówienia twórczości pisarza, jego powieści dla młodzieży. Jest tylko informacja, że był jednym z wybitnych przedstawicieli tego gatunku. Nie ma danych o stosunkach Sieroszewskiego z Kornelam Makuszyńskim. Brak informacji na temat wkładu „Sirki” w tworzenie mitu polskiego morza, a jest to działalność procentująca do dnia dzisiejszego. Czy powieść członka Akademii Literatury Makuszyńskiego *Wielka brama* przeznaczona dla młodzieży miała związek z tą działalnością Sieroszewskiego albo z jego „Kadrówką”?

Wnikliwie za to relacjonuje biograf działalność polityczną pisarza, jego podtrzymywane związki z Piłsudskim i dawnymi kolegami legionistami. Otrzymywane legionowe odznaczenia i pamięć marszałka o dawnym druhu, czego dowodem obecność Naczelnika Państwa na jubileuszu Sieroszewskiego, jest w pracy podkreślona.

Wacław Sieroszewski na zesłaniu w północnej części Syberii zajmował się nie tylko lekturą i tworzeniem utworów literackich, ale też zapamiętywaniem i notowaniem zwyczajów i wierzeń Jakutów. Powstała z tych notatek książka będąca

pozycją liczącą się w badaniach etnograficznych. Część biografii poświęcona tym pracom „Sirki” zasługuje na wnikliwą uwagę. Jest napisana sprawnie, w sposób pozwalający czytelnikowi na uruchomienie wyobraźni, stroniący od naturalistycznej martyrologii. Pokazuje odczucia i emocje zesłańca na widok jurty czy ćwiartowania upolowanego zwierza, ale biograf skupia się raczej na jego zaradności w codziennym życiu, na tym jak zyskuje u Jakutów szacunek i opinię, że Polak wszystko potrafi – i naprawić strzelbę, i zapłować, i wiosłować, i łowić ryby, i podkuć konie, a nawet zrobić biżuterię. To niespodzianie zaprocentuje. Bowiem dzięki szacunkowi Jakutów otrzymuje od właścicielki dużego składu hurtowego handlującego z nimi miesięczną dotację wysokości 50 rubli, dzięki której może kończyć badania nad ich kulturą. Wkroczywszy w nurt intelektualnej aktywności zdobywa Wacław Sieroszewski uznanie innych kręgów. Cesarskie Towarzystwo Geograficzne przyznaje mu złoty medal za monografię etnograficzną *Jakuty*. Praca zyskuje uznanie za rzetelność obserwacji, uporządkowanie materiału i wysnuwane wnioski. Procentuje w ten sposób wieloletnie życie w jurtach z Jakutami, dociekliwa ciekawość dotycząca zwyczajów, a także znajomość języka jakuckiego i fascynacja

ludowymi opowieściami tego ludu. Dużo mniej uwagi poświęca autor biografii pobyтови Wacława w Japonii, Chinach i Korei. Sieroszewski prowadził tam badania, aby uciec od ponownego zesłania, w czym pomogli mu Rosjanie z Cesarskiego Towarzystwa Geograficznego, zlecając pracę nad poznaniem życia i kultury Ajnów. Prowadził te badania razem z Bronisławem Piłsudskim, bratem Józefa, także zesłańcem, który znał język Ajnów. Udało im się zamieszkać w ajnowskiej chacie i uczestniczyć w codziennym życiu jej mieszkańców. Wyprawa zaprocentowała nie tylko w etnografii, ale i literaturze. Owocem jej były bowiem książki, w dwu wersjach – polskiej i rosyjskiej, *Korea. Klucz Dalekiego Wschodu*, reportaże z Japonii oraz opowiadania i powieść *Zamorski diabeł* przywołujące wrażenia z pobytu w Chinach. Andrzej Sieroszewski zwraca uwagę na orientalizm pisarza odwołując się do opracowań w tym zakresie. Jest on bowiem inny od romantycznego czy modernistycznego, bliższy jest formalnie raczej literaturze faktu i elementom francuskiego Flaubertowskiego naturalizmu. W literaturze polskiej był bliższy, jak się zdaje, nie Adolfowi Dygasińskiemu, ale Antoniemu Sygietyńskiemu.

Wracał „Sirko” z azjatyckiej wyprawy badawczej do kraju przez

Aleksandrię, w której przeżył dwie niebezpieczne przygody. Przez Włochy wrócił z żoną do Warszawy z załatwionym w Petersburgu świadectwem szlacheckim dla siebie i siostry Pauliny. Uwalniało go to od przynależności do mieszczan irkuckich i groźby ponownego tam odesłania. Przy okazji poszukiwań w dokumentach *Heraldii* odnalazł wiadomości o swoim przodku Kajetanie, który brał udział w trzynastu bitwach, w tym pod Berezyną, a czasie powstania listopadowego był w partyzanckich oddziałach. W sumie ucieczka przed zesłaniem w świat badań etnologicznych wyszła „Sirce” na dobre.

Imponuje w tej biografii ilość materiałów rodzinnych ocalonych z trzech wojen i z powstania, już choćby z tej przyczyny warto mieć tę pracę pod ręką. Biografia jest też wzbogacona zapamiętanymi ustnymi opowieściami rodzinnymi, wśród których nie brakuje anegdot, takich jak choćby ta, o zakopiańskiej wigilii w domu Sieroszewskich, w którym jedynym upominkiem pod choinkę były trzy piłeczki przyniesione przez Walerego Sławka, późniejszego premiera polskiego rządu, czy opowieść wigilijna Piłsudskiego, a także wspomnienia z czasów walk w kawalerii Beliny.

Zabrakło opowiedzianej przez Andrzeja Sieroszewskiego podczas

konferencji naukowej w Pułtusk (2010) historii pogrzebu Wacława Sieroszewskiego w Piasecznie. Kontrast pomiędzy pozycją pisarza w dwudziestolecu, senatora w parlamencie polskim, przyjaciela marszałka, prezesa Akademii Literatury, a ubogą chłopską furką, na której wieziono trumnę z jego ciałem w 1945 roku, budzi refleksje o zmienności ludzkich losów, przywołuje starą mityczną opowieść o wyspie szczęścia, która zamknięta została dla śmiertelników. Można na nią zajrzeć, ale nie można zostać tam na pobyt stały.

Interesująca jest także historia związana ze śmiercią marszałka i wystawieniem jego zwłok na Zamku. Wacław Sieroszewski wraz z delegacją Akademii Literatury poszedł wpisać się do księgi pamiątkowej i pożegnać przyjaciela i wódza. Natura wrażliwego artysty wzięła górę i „Sirko” z płaczem przyglądał do trumny wołając: „Józiu, coś ty zrobił? Co teraz będzie, Józiu? Co teraz będzie, Józiu?” Scenę tę przemilczała ówczesna prasa – bo jakże wódz narodu i Józiu? Gafa olbrzymia. Opisał ją natomiast J. Kaden-Bandrowski, trochę jednak zmieniając<sup>8</sup>.

<sup>8</sup> J. Kaden-Bandrowski, *Ostatnie wi-dzenie* „Gazeta Polska”, 19 maja 1935 r. Przypomniał o tym Michał Rusinek na łamach „Życia Literackiego” w 1969, nr 14.



W sumie biografia Wacława Sieroszewskiego pióra Andrzeja Sieroszewskiego jest pracą świadczącą o niezwykleym życiu pisarza i jego niezłomnym charakterze, ale i o sprawności warsztatowej i olbrzymiej wiedzy o kulturze i historii długiej przestrzeni lat 1858–1945 jego wnuka Andrzeja Sieroszewskiego. Niejeden epizod z jej kart uzupełni naszą dotychczasową wiedzę o tym okresie

czasu. Warto sięgnąć po tę książkę, a nawet postawić ją na swoim regale.

**Barbara Noworolska**

**Andrzej Sieroszewski, *Wacława Sieroszewskiego żywot niespokojny*.** Z rękopisu wydał, opracował i uzupełnił Andrzej Z. Makowiecki. Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2015, ss. 476.

## **Burzliwa przeszłość, trudna terażniejszość**

73. rocznica zbrodni wołyńskiej jest dobrą okazją do zrewidowania wiedzy historycznej i do głębokiej analizy stosunków polsko-ukraińskich, szczególnie tych najdrażliwszych tematów, „zadr narodowych, które tkwią głęboko”. Rodzi się pytanie, czy pojawią się nowe ustalenia dotyczące trudnej historii, które mogą wnieść dokumenty o stosunkach polsko-ukraińskich z lat 1942–1947 opublikowane przez Ukraiński Instytut Pamięci Narodowej. Akta pochodzą w znacznej mierze z odtajnionych archiwów radzieckiego KGB. „Okrucieństwo obopólnego konfliktu, próby negocjacji między strukturami podziemnymi obydwu narodów, a nawet współpraca – wszystko to odzwierciedlają źródła ukraińskie“ – informuje ukraiński IPN. Co ciekawe,

w prezentowanych materiałach nie pojawia się informacja o zbrodniach, popełnianych na ludności polskiej na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w latach 1943–1944, określanym mianem rzezi wołyńskiej. Jest za to mowa o „płonącym konflikcie polsko-ukraińskim i mało znanej wojnie między Polakami i Ukraińcami w latach 1942–1947“.

Jak żywy to temat świadczy fakt publikacji materiałów konferencyjnych, *Kresy. Wczoraj, dzisiaj, jutro*, wydanej w ramach upamiętnienia Dnia Pamięci Ofiar Ludobójstwa Polaków na Kresach Wschodnich. Tytuł materiałów wskazuje na trzy płaszczyzny czasowe: wczoraj, dziś i jutro, a co za tym idzie różne spojrzenia na trudne, a często krwawe stosunki polsko-ukraińskie. Historia polskich Kresów Wschodnich